

Kotańska, Anna

"Serce serce pokochało...", czyli o dedykacjach na fotografiach ze zbiorów Działu Ikonografii Muzeum Historycznego m.st. Warszawy

Almanach Muzealny 6, 157-172

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Kotańska

„SERCE SERCE POKOCHAŁO...”,
CZYLI O DEDYKACJACH NA FOTOGRAFIACH
ZE ZBIORÓW DZIAŁU IKONOGRAFII
MUZEUM HISTORYCZNEGO M.ST. WARSZAWY

Stare fotografie... widoki ulic i placów, które zmieniły swój wygląd, nieistniejące budynki, twarze, sylwetki... Zdjęcia w różnych formatach, zachowane w świetnym stanie lub wyblakłe, pochodzące z renomowanych atelier, z zakładów mało znanych bądź prace anonimowych fotografów.

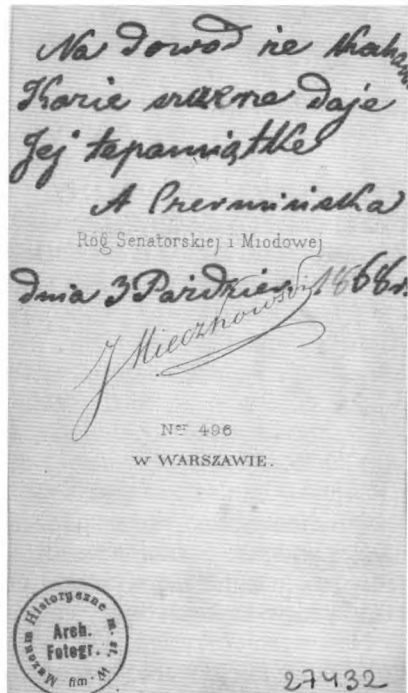
Nasz wzrok przyciągają przede wszystkim utrwalone „obrazki”: architektura, sztafaż miejski, ubiory, sceny. Ale równie fascynujące mogą być rewersy starych fotografii, konkretnie portretów.

Po pierwsze dlatego, że ozdabiano je często efektownymi, litografowanymi kompozycjami. Ich głównym elementem było nazwisko fotografa bądź nazwa atelier i adres firmy. Wzbogacone nierzadko przedstawieniami medali, przyznanych na wystawach w kraju i zagranicą, pełniły dawniej funkcję reklamową. Dzisiaj zaś stanowią dla nas nieoceniony materiał do badań nad historią polskiej fotografii.

Po drugie, znaleźć tam można odręczne, oryginalne dedykacje: wzruszające, komiczne, niejasne, dwuznaczne... Pisane zarówno pięknym kaligraficznym pismem, jak i niewprawną ręką, językiem literackim i pozbawionym wdzięku, topornym stylem, z błędami gramatycznymi i ortograficznymi.

Za każdym takim zapisem kryje się konkretny człowiek – autor – i jego intencje, wynikające z konwensu bądź uczuć. Kryje się też, najczęściej niestety nieznaną, adresat. Komu ofiarowała swoją podobiznę młoda, skromnie wyglądająca dziewczyna, opatrując ją prośbą: „**Niezapomnij o Kici**” (A.F. 30599, fot. W. Twardziński, lata 80.-90. XIX w.), czy „**prawdziwie kochająca Marylka Czudowska**” (A.F. 34141, fot. J. Jankowski, 1895 r.), nie wiemy.

Nie wiadomo też na przykład, do kogo zwracał się nieznaną z nazwiska Stanisław, kreśląc 8 października 1878 r. na odwrocie swojego zdjęcia słowa: „**w dowód przyjaźni i / uwielbienia**” (A.F. 22166, fot. Kostka i Mulert) albo kim był tajemniczy M.W. dla młodej kobiety z portretu z ok. 1908 r. (A.F. 27712, fot. G. Linder), do którego kierowała słowa: „**Pamiętka Dla M.W. do śmierci**”?

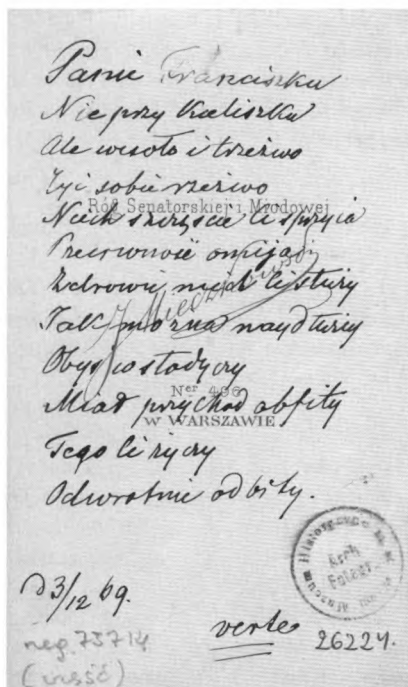


1-2. Portret nieznaney kobiety (A. Czermińska?), awers-rewers.

Treść i ładunek emocjonalny dedykacji zależały naturalnie od relacji i więzi, jakie łączyły ofiarodawcę zdjęcia i obdarowanego. Wiele fotografii opatrzonych jest schematycznymi formułkami: „**Kochanemu Józiovi /w dowód pamięci tę podo/biznę ofiarowyywa / Mieczysław Gasparski / 4. VII 1911**” (A.F. 27746, fot. „Świtez”), „**Na pamiątkę ofiaruje/ swoją fotografię Kochanej/ Wandzi./ Jadwiga Schlager/ d:9/ IV 1902 r.**” (A.F. 27788, fot. W. Ryffert i Ska), „**Pamiątka od A.K. /dla Wgo P. J. Koporskiego**” (portret młodej dziewczyny, A.F. 23078, fot. Karol Beyer)¹.

I nawet nieco bardziej wymyślne zapisy oscylowały często wokół określonej konwencji, jak np.: „**Na dowód że kocham/ Kazie szczerze daje /Jej tę pamiątkę / A Czermińska / dnia 3 Października 1868 r.**” (rewers portretu młodej, nieznaney kobiety, A.F. 27432, fot. J.

¹ A oto przykłady kilku innych dedykacji, utrzymanych w podobnym stylu: „**W dowód pamięci oddają Olkowie S./ swoją fotografię/ Kochanej M. Dru...[?]**” (portret młodego małżeństwa, A.F. 28198, fot. S. Bogacki); „**Wielmożnemu Antoniemu/ Wenderlichowi/ A. Ciszewski/ d 27 /III [18]97.**” (A.F. 27885, fot. A. Karoli); „**Drogiemu Władzio/ wi/Stach/ 4/3 [1]878 r.**” (portret Eustachego Wislockiego, A.F. 27765, fot. Marion).



3-4. Portret Jana Elsnera, awers - rewers.

Mieczkowski; il. 1-2), „*Serdeczne życzenia i / ucałowanie rąeczek / przeseram drogiej mo-/jej Pani.-/ Władysława / Warszawa/ d: 15 / 3 1885 r.*”² (A. F. 23397, fot. J. Mieczkowski) czy: „*Dla przypomnienia/ posyłam drogiej Pani/ moją podobiznę*” (A.F. 27824, fot. „Rembrandt”, przełom XIX i XX w.).

W dedykacjach zawierały się przede wszystkim prośby o pamięć, nieraz bardzo zwięzłe, np.: „*Pamiętaj Panie Edwar-/dzie/ Franciszka Pódllicki/ego!*” (A.F. 16879, fot. J. Stankiewicz) czy: „*Hanusiu, przypomnij mię/ Sobie, gdy będę daleko. /Hela Legatowicz/ [...] Warszawa!*” (A.F. 27814, fot. S. Trzciński, 17 VI 1897 r.).

Ale wiele tego rodzaju tekstów to istne słowne fajerwerki i wdzięczne rymowanki. W albumie rodzinnym aptekarza warszawskiego Franciszka Fijałkowskiego (A.F. 26181-26280), wśród setki zdjęć znajomych, członków rodziny (?), osobistości z epoki oraz reprodukcji malarstwa i grafiki znajdują się dwa portrety Jana Elsnera. Ten kolega po fachu Fijałkowskiego, a prawdopodobnie i właściciel zakładu fotograficznego, na jednej ze

² Zauważmy, że napisała te słowa młoda kobieta, a nie mężczyzna.

swoich podobizn napisał: „*Panie Franciszku / Nie przy kieliszku / Ale wesóło i trzeźwo / Ży sobie rzeźwo / Niech szczęście Ci sprzyja / Przeciwność omija / Zdrowie niech Ci służy / Jak można najdłużej / Obyś w słodyczy / Miał przychód obfity / Tego Ci życzy / Odwrotnie odbity / d 3/12 [18]69. / verte*”. Dodajmy – zdjęty i „odbity” w zakładzie Jana Mieczkowskiego (A.F. 26224; il. 3-4).

W słowach Bronisławy Kunickiej – sądząc po zdjęciu osoby młodej, lecz o poważnym, refleksyjnym usposobieniu – odnajdujemy, być może, wyraźne echa wcześniejszych doświadczeń: „*Serce! jakieś ty przestronne! / Co się w tobie nie pomieści? / Chwasty, ciernie, róże wonne, / Ogrom szczęścia i boleści! / Swej kochanej / i drogiej Halce / na pamiątkę / Bronisława Kunicka / Warszawa dn. 12. września 1908 roku*” (A.F. 36460, fot. Fotografia Artystyczna E. Modzelewski).

Z dedykacji odczytać także można ukryte intencje sportretowanych autorów: „*Wszystko dziwnie się plecie / Na tym to biednym świecie / A gdyby kto ch[cia]ł rozumem wszystkiego doch[o]dzić / I zginie, – a nie będzie umiał w to ugodzić. > / Może chwile życia przyszłego / Splotą się w obraz ..., który / zaprzeczy, – Panno Lilo, – dzisiejszym poglądom Pani! (...)*” – napisał Stanisław Górski 10 stycznia 1906 r. (A.F. 27734, fot. J. Idzikowski).

I jeszcze jeden przykład, lżejszego kalibru: „*Fotografie prze=/znaczoną dla me-/go narzeczonego/ ofiaruję Heni H. / z warunkiem aby / mi się o takowe=/go wystarała / Marya Rożecka / (Niuśka Trajkotka) / [...] 1 stycznia 1897 roku*” (A.F. 27806, fot. S. Trzeciński; il. 5-6).

Oryginalnie brzmiącą dedykację znajdujemy na portrecie Franciszka Eichhorna: „*Niechaj każdemu będzie według jego/ zasług zapłacone / Nie zebrzę więc pamięci, / ni miłych wspomnień, / lecz pragnę, bym na / nie zasłużył*” (A.F. 302/D, fot. M. Borkowska, ok. 1902 r.). Wymowa kolejnej dedykacji jest jednoznaczna: „*Serce serce pokochało / Serce w sercu niechaj nosi / Serce serca o to prosi/ W / dowód najwyższej/ sympatii / szczerze życzliwy / do grobu Joannes K [?]*”, a napisał ją w Lublinie 15 czerwca 1893 r. młody mężczyzna, który „uwiecznił” się w warszawskim zakładzie Maurycego Puscha, w kurtce, na tle ekranu imitującego pejzaż zimowy (A.F. 22100).

Poeta Wacław Wolski (ok. 1867-1928), autor nastrojowych, symbolicznych sonetów, ofiarował nieznanemu nam bliżej „Prawemu Obywatelowi” swoją fotografię, cytując na odwrocie (własny?) utwór pt. *Burza i śpiew*: „*O, nie wierzcie uśmiechniętej drwinie! / Za pokostem cynizmu i chłodu / My ci sami, co i wy zamłodu... / I niejedna dusza wielka ginie / I niejedno rozpęka się serce / Nad słuszością, myślą w poniewierce! [...] 6 października 1891 r.*” (A.F. 14457, fot. Karolieg i Pusch).

Sporadycznie występują też dedykacje prawie dramatyczne w swojej wymowie, ocierające się o sprawy ostateczne. Aniela z Malińskich Jabłkowska, kobieta w starszym już wieku, zwracała się do przyjaciółki



5-6. Portret Marii Rozeckiej, awers-rewers.

(krewnej?) tymi słowami: **„Którą z nas pierwszej grób skryje /Lżejszej będzie skonanie/ gdyż pomyśli że odżyje / Utej w sercu co zostanie”**, a sfotografowała się ona w końcu XIX w. w atelier A. Karoliego (A.F. 27884).

Warto uważniej przyrzeć się grupie zdjęć z dedykacjami dla krewnych, jako że niosą one ze sobą szczególnie dużo informacji dotyczących relacji czysto rodzinnych.

„Najukochańszej Cioci / na pamiątkę 53 le-/tniej znajomości, / pelen najgłębszego /szacunku/ bratankę – / Piotruś Laskauer / Warszawa, 25 XII [1]909” – czytamy na rewersie fotografii z zakładu „Rembrandt”. Przedstawia ona dwóch mężczyzn: starszy siedzi w fotelu, obok zaś stoi, z ręką w kieszeni, prawdopodobnie jego syn, pan w średnim wieku – dla owej „Cioci” ciągle jeszcze „Piotruś” (A.F. 35030).

Inne zdjęcie ze zbiorów Działu Ikonografii Muzeum Historycznego m.st. Warszawy prezentuje dwie siostry: 10-12 -letnią Janinę i może 3-letnią Wandę Świderskie, występujące jako **„wdzięczne siostrzenice”**, które: **„Drogiemu i Kochanemu /mu Wujkowi pierwszą /fotografię składają / na pamiątkę [...]”** (A.F. 29935, fot. J. Stumman, 1917 r.).

Można przypuszczać, że określenie „pierwszą fotografię” odnosiło się do faktu, że wcześniej nie przekazały krewnemu swojego (wspólnego) zdjęcia, bo chyba raczej nie oznaczało, że była to ich p i e r w s z a fotografia w ogóle.

Stefan Krzywoszewski (1866-1950), znany pisarz i publicysta, ofiarował swoje zdjęcie siostrzenicy, podpisując je z galanterią: „**Kochana Lulu [?] / Oto konterfekt starego / wuja, który przesyła Ci / najpiękniejsze ukłony / Stefan Krzywoszewski / 17/ V1922**” (A.F. 24211, fot. S. Brzozowski).

Swoistym „rarytasem” jest w naszych zbiorach portret kompozytora Emila Młynarskiego (1870-1935) wraz z żoną Anną; krótkiej dedykacji: „**Kochanemu / Braciszкови Ryszard=/dowi od / Ani i Emila / Wilno 22/ 3 Września 1897**” towarzyszy fragment zapisu nutowego mazura jego kompozycji (A.F. 27001, fot. A. Strauss, Wilno).

Stosowną okazją do wzajemnego obdarowywania się zdjęciami były święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Pielęgowali ten zwyczaj na przykład państwo Łyczewscy. Do zbiorów Działu Ikonografii MHW trafiły dwie fotografie pocztówkowe, których adresatką była Franciszka Krasucka, opatrzone następującymi dedykacjami: „**Życzenia wesółych / Świąt zaszylają / Antoniewstwo Łyczewscy / d. 24 / XII [1]909 r.**” oraz: „**Z dniem Nowego Roku / 1911. najserdeczniejsze / życzenia przesyłają / Antoniostwo Łyczewscy / z dziećmi / Warszawa d. 1 I / 1911 r.**”³.

Pierwsze zdjęcie przedstawia malutkie dziecko stojące na krześle i trzymające lalkę. Zawieszona na oparciu siedzenia poduszka stanowić miała tło dla nieco zatrwożonego „modela”, o połowę tylko wyższego od zabawki (A.F. 28091, fot. Leo Forbert). Drugie - to portret czworga dzieci, wśród których widzimy bohaterkę poprzedniego zdjęcia, starszą o dwa lata (A.F. 28101, fot. Leo Forbert).

Inny przykład: na rewersie fotografii z zakładu W. Ryffert i S^{ka}, przedstawiającej mężczyznę w średnim wieku, odczytujemy, co następuje: „**Z wyrazami serdecznych / życzeń Najpomyślniej=/szego 1900 / dla Całego Domu / Szanownych Państwa / I/I 1900 Mrogulski [?]**” (A.F. 27786).

Z okazji Bożego Narodzenia nieznany nam mężczyzna w średnim wieku przekazywał swój portret, wykonany przez W. Twardzickiego, „**Kochanej Julecze/ opiekunce rodziny**” (A.F. 29947, 1894 r.).

Geneza powstania kolejnej dedykacji: „**Dla JW. Hr. A. Potockiej/ 22 kwie[tnia] 1875 r. / Wdzięczny mąż zgasłej /H. Skimborowicz**” była nietypowa. Zdanie to występuje na fotografii przedstawiającej siedzącą starszą kobietę z książką w lewej ręce - Annę Skimborowiczową (ur. 1808). Otóż ta znana działaczka patriotyczna, członkini grupy Entuzjastek, zmarła 20 kwietnia 1875 r., a już dwa dni później jej mąż Henryk dedykował zdjęcie żony, wykonane wcześniej w zakładzie K. Brandla,

³ Mimo, że oba teksty pisane są tym samym charakterem pisma, w pierwszym przypadku występuje: „Antoniewstwo”, w drugim zaś: „Antoniostwo”.

„*Hr. A. Potockiej*” – być może Aleksandrze, właścicielce dóbr wilanowskich.⁴

Szczególną okazją do wymiany portretów były wyjazdy, łączące się z rozłąką z najbliższymi, bądź szczęśliwe powroty z podróży. Warto tu przytoczyć następujący przypadek. Lala Fijałkiewicz, kobieta w młodym wieku, napisała dziecinnym pismem na rewersie swojego portretu: „*Kochanemu / Braciszкови w dniu / rozstania ofiaruje / Na pamiątkę / Siostra [...] Siostra Bratu [...] Pelcowizna d 28 / II 1906 r.*” (A.F. 29954).⁵

Tekst ten nie określa jednoznacznie, kto opuszczał rodzinę: siostra czy brat? Tę wątpliwość wyjaśnia drugie zdjęcie – Stacha Fijałkiewiczza – i zapis: „*Kochanej Cioci Anieli / Krzepkowskiej / W dowód Pamięci / Ofiaruje / Stacho Fijałkiewicz / Pelcowizna d: 28 / II 1906 r.*” (A.F. 29951).

Obie fotografie zostały wykonane w zakładzie R. Marczewskiego przy ul. Litewskiej 7, dedykacje pisane były tego samego dnia na Pelcowiznie, przypuszczalnie w miejscu zamieszkania Lali i ciotki Anieli. Czyli rodzeństwo Fijałkiewiczów, prawdopodobnie w związku z wyjazdem Stanisława, odwiedziło atelier w lewobrzeżnej części miasta, a wyjeżdżający mężczyzna ofiarował zdjęcie krewnej pewnie również i siostrze⁶, a ta zrewanżowała mu się swoim konterfektem.

Młody mężczyzna, Czesław Szycht, na rewersie fotografii pocztówkowej, na której uwieczniony został w stroju marynarza floty francuskiej, napisał: „*Na Pamiątkę powrotu / do Ojczyzny i wspólnego / spotkania po długoletniej / rozłące poświęca bratu / Czesław / Szycht.*” (A.F. 32843, fot. n.n., okr. międzywojenny). Z kolei Ksawery Buczkowski, legionista, zamordowany później przez Ukraińców w Drohobyczu, zadedykował następująco swoją fotografię: „*Najdroższym Rodzi/com, ofiaruje / kochający syn / Ksawery / Z pobytu mego / w Nowogrodzie*” (A.F. 28392, fot. n.n., ok. 1920 r.)⁷

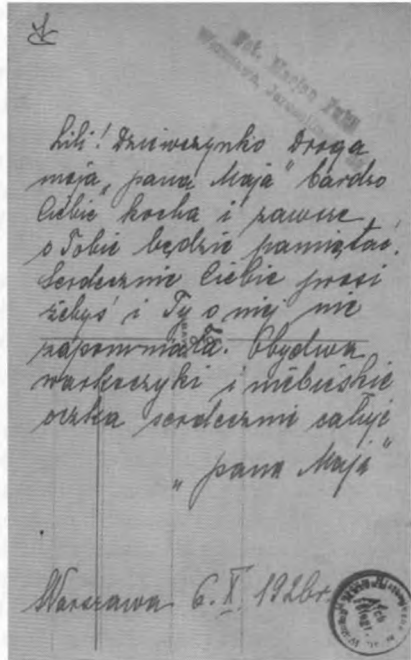
Stosunkowo mało barwnie wypadają dedykacje na fotografiach wymienianych pomiędzy osobami pozostającymi ze sobą w oficjalnych stosunkach służbowych, np.: „*Kochanemu / Panu Janowi Krasuckiemu / na pamiątkę wspólnej pracy / życzliwy Stefan Łopatto / Warszawa / 1925 r. Wrzesień*” (portret młodego mężczyzny, A.F. 28087, fot. M. Fuks). Oszczędne, grzecznościowe formułki rzadko kiedy zawierają bliższe informacje o wspólnej profesji, relacjach łączących poszczegól-

⁴ Na podstawie widocznych na rewersie wyobrażeń medali, przyznanych Brandlowi można stwierdzić, że zdjęcie zostało wykonane nie wcześniej niż w 1874 r. (A.F. 19834).

⁵ Wyraźnie widać, że autorem dedykacji była osoba nienawykła do ich pisania: rozplanowanie tekstu jest nie do końca przemyślane pierwsze słowo: „*Kochanemu*” – jest napisane czarnym atramentem, reszta – czerwonym, występują błędy.

⁶ Ale nie trafiła ono do zbiorów MHW.

⁷ Podobizna reprodukowana jest w formie pocztówki – w miejscu na adresata występuje nazwisko i pierwsza litera imienia: „*JBuczkowski*”, pośrodku zaś kartki widnieje dopisek: „*dostałem w liście 20/7 [1] 921*”.



7-8. Portret nauczycielki (dla „Lili”), awers i rewers.

ne osoby, a do wyjątków należy bardziej rozbudowane zdanie zapisane przez Henryka Kucharzewskiego na własnym portrecie z ok. 1872 r. r., pochodzącym z atelier J. Mieczkowskiego: „**W^{mn} K. Bichler/ na pamiątkę/ 50 letniej pracy/w zawodzie farmaceutycznym/ofiaruje/ w dowód szacunku i poważania/ H. Kucharzewski/magfar/Warszawa/ d. 1872**” (A.F. 26241, album Franciszka Fijałkowskiego).

W bogatej kolekcji portretów, zgromadzonej przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, ciekawy zespół stanowią wizerunki uczniów i pedagogów szkół warszawskich. Znaczna ich część znajduje się w oryginalnych albumach, prócz tego posiadamy sporo pojedynczych fotografii przedstawiających dziewczęta i chłopców w strojach szkolnych.

Niektóre z nich opatrzone są dedykacjami. Na ogół są to sztampowe zwroty w rodzaju: „**Na pamiątkę ... od...**” pisane przez rówieśników (głównie dziewczęta) lub przez uczniów dla nauczycieli. Ale nawet ze schematycznych treści można wyciągnąć pewne wnioski. Na przykład, że nauczycielka Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien, której ucząca się tam R. Pinkus ofiarowała swoje zdjęcie, podpisane: „**Szanownej Pani od / wdzięcznej uczennicy (...)**”⁸ była

⁸ A.F. 20010, fot. A. Hinch.

najwyraźniej Polką (a wiadomo, że w tej placówce dominował żywił rosyjski).

W zbiorze fotografii rodziny Natraszewskich, przekazanym do MHW w 2004 r., znajduje się portret młodej dziewczyny, Elżbiety Kossowskiej, na odwrocie którego czytamy: „**Kochanej / Pani Profesorce / od najgorszego / trzpiota/ Na długo-wieczną / pamiątkę / Elka Kossowska/ Warszawa dn – 20 I [19]48 r.**” (A.F. 34838, fot. Atelier Fotograficzne K. Floriańska?). Zdjęcie to otrzymała Maria z Antonowiczów Natraszewska, nauczycielka gry na fortepianie. Pochodziła ona z guberni mohylewskiej, a w Warszawie znalazła się wraz z mężem Zygmuntem, uciekając przez bolszewikami w 1920 r.

Ciekawy jest portret młodej kobiety, wykonany w manierze typowej dla dwudziestolecia międzywojennego: zbliżenie, głowa w półprofilu, nieco tajemnicze spojrzenie poza obiektyw. Ale nie jest to zdjęcie dla ukochanego – z dedykacji wynika, że ofiarowała je nauczycielka (opiekunka?) swojej byłej wychowаницy: „**Lili ! Dziewczynko Droga / moja <pana Maja> bardzo Ciebie kocha i zawsze / o Tobie będzie pamiętać. / Serdecznie Ciebie prosi / żebyś i Ty o niej nie zapomniła. Obydwa warkoczyki i niebieskie oczka serdecznie całuje / <pana Maja> / Warszawa 6 X 1926 r.**” (il. 7–8)⁹ Ciepłe i miłe słowa, świadczące o silnym przywiązaniu do podopiecznej, którą nietrudno nam sobie wyobrazić...

Dużo rzadziej występują dedykacje pisane przez nauczycieli, jak na przykład następująca, związana najpewniej z faktem ukończenia szkoły przez kolejny rocznik: „**Mojej dawnej uczennicy/ z prośbą aby mnie zachowała w życzliwej pa/mięci / Starmirowska [?] / 22 / V [18]99**”¹⁰.

W dedykacjach, zachowanych na starych zdjęciach, znajdują odbicie nie tylko ludzkie uczucia, stany emocjonalne czy obowiązujący konwenans towarzyski, ale również inne sfery życia jak, np. bieżąca sytuacja polityczna, szczególnie Powstanie Styczniowe, a także wydarzenia je poprzedzające i tragiczne tegoż zrywu konsekwencje¹¹.

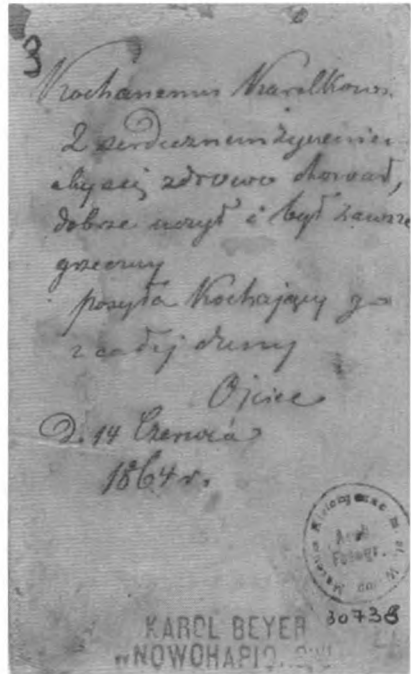
Fotografia z 1863 r. nieokreślonego autora, przedstawiająca kapelana oraz trzech powstańców, zawiera na odwrocie dedykację napisaną przez jednego z nich: „**Szanownemu / Wincentemu Łukasiewiczowi / pułk : wojsk narodowych - / wdowód Szacunku i / przyjaźni / Władysław Rucki/ Podpułkownik**”. Zdanie to, zważywszy na sytuację, jest bardzo odważne, podkreślające stopień zaangażowania obu mężczyzn w Powstanie¹².

⁹ A.F. 27497, fot. M. Fuks.

¹⁰ A.F. 29957, fot. L. Kowalski, 1899 r.

¹¹ Rolę fotografii w Powstaniu Styczniowym omawia Krystyna Lejko we wstępie publikacji pt.: *Powstanie styczniowe i zesłańcy syberyjscy. Katalog fotografii ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, cz. I Powstanie styczniowe*, Warszawa 2004.

¹² A.F. 14840; Józef Władysław Rucki (Rudzki, Drucicki), w stopniu podpułkownika, dowodził na Podlasiu i Lubelszczyźnie, natomiast Wincenty Łukasiewicz na Kowieńszczyźnie, zob.: tamże, kat. 507.



9-10. Autoportret Karola Beyera, awers i rewers.

Obok Ruckiego na wspomnianym zdjęciu występuje też, walczący w oddziale Romualda Traugutta, Antoni Szyrajew. Jemu to ofiarował swoją podobiznę Ryszard Rząśnicki (Rzęśnicki): „**Kochanemu Panu Antoniemu / Szyrajew w dowód szczerzej przy- / jaźni te kartkę posyłam / Ryszard Rząśnicki / Nowy targ dnia 3 / 9 [1]874 r.**” (A.F. 14838, fot. A. Szubert, Kraków)¹³.

Oryginalna, niezwykle podniosła w swojej patriotycznej wymowie dykacja widnieje na fotografii Adama Skulteckiego, którą zamiast imieniem i nazwiskiem podpisał: „*Podchorąży Szkoły Wojskowej Polskiej w Cuneo*”. (Przypomnijmy, że gros słuchaczy Polskiej Szkoły Wojskowej, założonej w 1861 r. w Genui i przeniesionej w roku następnym do Cuneo, wzięło potem udział w Powstaniu Styczniowym):

„Ufajmy tak pewno, jak pewno Bóg w niebie, / Że Polska się prędko z tej biedy wygrzebie! / Na nowo zaszczekniem, zabyłśniem orężem; / W puch zbijem łupieżcę i w jedno się sprzężem! / W ten sposób związani pokażemy światu, / Że umiemy się rządzić i kpiemy z Caratu.../

¹³ Na temat Ryszarda Rząśnickiego (Rzęśnickiego) i omawianej fotografii zob.: tamże, kat. 335.

Ale bracia zgoda i miłość wszech-świata ! / Niech się raz już ludzkość uwolni z pod bata.-/ Bo gdyby cień złego zawisnął nad nami, / Zrzeknie się nas Polska ! my nie jej synami ! / Tak pierś drga pielgrzymą wpośród Alp błękitu / Zdala od przyjaciół czeka dnia rozkwitu,- / A gdy ten zabłyśnie, wzleci lotem ptaka ! Na ziemię której winien swe miano Polaka; / A szablą którą dzisiaj podpiera swe kości, / Pomści się za zagony swojej wydartości - / < Poświęcam drogiemu sercu / Wiciusiowi na pamiątkę > / (...)¹⁴.

Jeszcze inny ciężar gatunkowy mają dedykacje na fotografiach osób zesłanych za udział w Powstaniu Styczniowym na Syberię i w głąb Rosji. I nie chodzi tu o jakies wyjątkowe treści, ale o fakt, że pisali je ludzie, którzy z miłości do Ojczyzny przeszli istną drogę przez mękę¹⁵. Listy ze zdjęciami wykonanymi w Irkucku, Nikolsku, Tomsku czy Krasnojarsku, o ile dotarły do kraju, były dla rodzin i przyjaciół zesłańców bezcennym skarbem. Podobnie jak i dla innych „współ kajdaniarzy”¹⁶ przebywających w różnych rejonach rosyjskiego imperium.

Nie sposób nie zacząć przeglądu tej grupy zdjęć od autoportretu Karola Beyera (1817-1877), pioniera naszej fotografii, który za działalność patriotyczną został po raz drugi aresztowany jesienią 1863 r. i zesłany do Nowochoperska w guberni woroneskiej. Dzięki aparatowi, zakupionemu po drodze, mógł dalej fotografować. Nie dysponował tam, z oczywistych względów, takimi warunkami, jak w swoim warszawskim atelier, toteż o zdjęciach wykonanych na zesłaniu pisał, że są „troszkę bladowate, będąc wiernym odbiciem naszego tutaj wegetowania”¹⁷.

W czerwcu 1864 r. Beyer dedykuje swój autoportret pierworodnemu synowi: „**Kochanemu Karolkowi / Z serdecznym życzeniem / aby się zdrowo chował, / dobrze uczył i był zawsze / grzeczny/ posyła Kochający go / z całej duszy/ Ojciec / d. 14 czerwca / 1864 r.**” (A.F. 30738). Na odwrocie fotografii widnieje też stempel: „*Karol Beyer/ w Nowohapiorsku*”; (il. 9-10).

Najwięcej dedykacji na fotografiach syberyjskich, przechowywanych w Muzeum Historycznym, znajduje się w zbiorze należącym niegdyś do Andrzeja Jakóbkiewicza - powstańca styczniowego walczącego przez 15 miesięcy w oddziałach na terenie m.in. ziemi kieleckiej, radomskiej i sandomierskiej, po aresztowaniu skazanego na katorgę¹⁸.

¹⁴ A.F. 22574, fot. Javelli, Cuneo, 1862 r., zob.: tamże, kat. 353.

¹⁵ Por. *Powstanie styczniowe i zesłańcy syberyjscy. Katalog fotografii ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy*, cz. II *Zesłańcy syberyjscy*, oprac. Elżbieta Kamińska, Warszawa 2005.

¹⁶ Z dedykacji na portrecie Teodora Tomaszewskiego (1833-1909): „**Twój dawny/ wspólny Kajdaniarz / Teodor / Tomaszewski / Irkutsk d. 18 stycznia / 1880 r.**”, (A.F. 21068, fot. I.W. Wojszicki, Irkuck, ok. 1877); zob. biogram T. Tomaszewskiego w: tamże, kat. 141.

¹⁷ Z listu Karola Beyera do J. I. Kraszewskiego (listopad 1858), cyt. za: Lech Lechowicz, *Karol Beyer i jego zakład*, w: *Karol Beyer 1818-1877. Pionier fotografii polskiej*. Katalog wystawy Muzeum Sztuki w Łodzi, październik-listopad 1984, Łódź 1984, s. 41.

¹⁸ Na temat A. Jakóbkiewicza zob. E. Kamińska, jw., kat. 94 i kolejne.

Ton dedykacji i ich treść świadczą, że cieszył się on dużą estymą wśród towarzyszy niedoli, wśród których znaleźli się i dawni współtowarzysze walki, jak np. Władysław Wroński, czy Władysław Nowicki¹⁹. Miejsca przywoływane w tych krótkich tekstach – np.: „*tajga nad Bodajbo*”²⁰, Akanah²¹, czy Prysk Błagowieszczeński²² wyznaczają swoistą i jakże wymowną mapę katorżniczych wędrówek naszych rodaków.

Cytowane wyżej (w liczbie mnogiej) określenie „współ Kajdaniarz” zaczerpnęłam z dedykacji na zdjęciu, jakie Andrzej Jakóbkiewicz otrzymał w 1880 r. od Teodora Tomaszewskiego, z którym zetknął się najpewniej przy budowie drogi bajkalskiej lub w Usolu²³. Nieco zagadkowy tekst, mogący sugerować istotną rolę, jaką być może odegrał Jakóbkiewicz wśród rodaków-zesłańców występuje na fotografii Stanisława Poznańskiego, przywiezionej zapewne przez niego jeszcze z Wilna²⁴, a wykonanej w zakładzie A. Strauss & C^o: „*Andrzejowi Jakubkiewi-czowi- ministro -/wi spraw ... i za-granicznych-/ napamiat[kę] /poświęca / St Poznański / 1880 r Stycznia 6 /na Jakucji [?]*”.

Od tonu cytowanych dedykacji dla Jakóbkiewicza odbiega zdanie na odwrocie fotografii przedstawiającej młodą kobietę z małym dzieckiem na kolanach (A. F. 21054, fot. W. A. Dieness, Irkuck): „*Panu Andrzejowi Jakubkiewiczowi / smarkacz Michał Rusnowski*”²⁵.

Sam Jakóbkiewicz, na zdjęciu przeznaczonym dla Rodziców, a wykonanym w szesnastym roku od aresztowania, napisał: „*Najdroższym / Ojcu i Matce /wdzięczny / Syn / Andrzej Jakóbkiewicz /Jakutska obłast /*

¹⁹ Na odwrocie fotografii Władysława Nowickiego, aresztowanego wraz z Jakóbkiewiczem 1 V 1864 r., (A.F. 21048, fot. n.n., ok. 1872) czytamy: „*Drogiemu mojemu / Koledze Andrzejowi / Jakubkiewiczowi / Władysław Nowicki / Syberia / d. 22 września 1872 r.*”; zob. też E. Kamińska, jw., kat. 123. Razem z nimi walczył w Powstaniu Władysław [Kościusza] Wroński, który na ofiarowanym Jakóbkiewiczowi zdjęciu, wykonanym prawdopodobnie w Usolu ok. 1869 r., napisał: „*W pamięć niedoli / wspólnie spędza-nej, pod chłodnem / niebem Syberii- / kolega i przyjaciel / Wł. Wroński / Usol 8 Czerwca 1869 r.*” (A.F. 21065, fot. n.n.); zob. też tamże, kat. 150.

²⁰ Dedykacja na rewersie fotografii przedstawiającej Saturnina Skrzeczyńskiego (Skrzeczyńskiego?): „*Kochanemu Andrzejowi na / pamiątkę wspólnego pobytu / w tajdze nad Bodajbo / poświęca Saturnin S/ d. 21 Grudnia / 1875 r.*” (A.F. 21036, fot. I. Kabrickij).

²¹ Akanah występuje w dedykacji na rewersie portretu Wojciecha Zabawskiego: „*W dowód prawdziwej przyjaźni / i życzliwości Andrzejowi Ja-kóbkiewiczowi / W. Zabawski / Akanah / 31 Października 1877 r. / r s*” (A.F. 21035, fot. I. E. Kabrickij, Irkuck).

²² Dedykacja Juliana Dalkiewicza: „*W znak pamięci / i życzliwości / od / Juliana Dalkiewicza / Andrzejowi Jakubkiewiczowi / 1877 r. dnia 22 Paz- /dziernika. / Prysk Błakowiesz- /czenski*” (A.F. 21055, fot. n.n.).

²³ Zob. przyp. nr 16.

²⁴ Zdaniem E. Kamińskiej W. Poznański do 1883 r. pracował w kopalniach guberni jakuckiej – zob. E. Kamińska, jw., kat. 127.

²⁵ Wśród fotografii ofiarowanych Andrzejowi Jakóbkiewiczowi są także zdjęcia od Rosjan, z dedykacjami pisanymi po rosyjsku, np. od Jelizawieży Aleksandrowny Żarkowej: „*Na pamiat' / od (...) / 31 Maja 1881 g.*”; (A.F. 21056, fot. W.A. Dieness, Irkuck, ok. 1881).

Blagowieszczęńska Kopalnia / Sierpień 1880 r.” (A.F. 18359, fot. W. A. Dieness, Irkuck). Rok później powrócił do Ojczyzny.

Wątek dedykacji na zdjęciach zesłańców syberyjskich zakończmy refleksyjnym tekstem na fotografii Ignacego Ulanowskiego: **„Wiek udręczeń – wesela jedna krótka chwilka / Kilka gorzkich uśmiechów i też gorzkich / kilka; / Długie lata mozołów – krótki sen na / jawie / O Ojczyźnie, miłości, o szczęściu o sławie / Garść błota, – iskra ognia, które los / pomógł / Oto życie człowieka!”**²⁶.

W 2001 r. trafiła do Muzeum Historycznego spuścizna po Mamercie Wandallim, powstańcu styczniowym, człowieku o bujnym życiorysie (zm. w 1942 r.). Działał on na wielu polach: jako pisarz gminny ziemi łomżyńskiej²⁷, konspirator – „[...] jedyny przedstawiciel rodu męskiego w gronie «Piątek»”²⁸, autor publikacji m.in. na temat spółdzielczości, aktor.

Również jego życie osobiste było barwne – miał trzy żony i kilkanaścioro dzieci. Jednemu z nich, **„drogiemu Joalątku”**, zadedykował swój portret, podpisując się: **„Tatusz weteran porucznik 1863 r./ Mamert Wandalli [...]”**²⁹.

Jako weteran udzielał się bardzo aktywnie, troskliwie podtrzymując pamięć o 1863 r., a pamiątką jego licznych peregrynacji są zdjęcia – m.in. dwa z dedykacjami nawiązującymi do jego wizyty w praskiej szkole im. Powstańców 1863 r. Jedno z nich (oprawione w passe-partout) przedstawia Mamerta Wandallego w mundurze weterana wśród grupy uczniów; opatrzone jest ono następującą dedykacją: **„W dowód czci i hołdu dla Pana /M. Wandallli, weterana 1863 roku /i na pamiątkę pobytu Pana Wandalli/ w naszej szkole dnia 11 – IX – 1934 r. / Uczennice i uczniowie, których/ spotkał zaszczyt fotografowania się/ razem z miłym Gościem – proszą/ o pamięć o szkole powszechnej N° 30**

²⁶ E. Kamińska, jw., kat. 145, datuje zdjęcie na ok. 1858 r. na podstawie własnoręcznego, zdaniem Autorki, podpisu sportretowanego (lewy górny róg awersu) oraz napisu: „Warszawa / dn. 14 ego Gr[udnia ?] 1858” (prawy górny róg awersu).

²⁷ Zasługi, jakie poniósł Wandalli jako urzędnik, podkreśla dedykacja na portrecie ofiarowanym przez Edmunda Kopczyńskiego: **„Bojownikowi w walce/ o polepszenie bytu pisarzy gmin / nych WmuMamertowi Wan/ dallemu w dowód szacunku i poważania/ Edm. Kopczyński 21/ IV [?] [1]914”** (A.F. 34140, fot. J. Raczyński).

²⁸ Zofia Wandali-Weber, *Wspomnienie o ostatnim uczestniku Powstania Styczniowego 1863 roku* – Władysławie – Mamercie Wandalli, Warszawa 1980, maszynopis, s. 5.

²⁹ Pełne brzmienie dedykacji: **„Drogiemu mojemu Joa- / lątku/ Tatusz weteran porucznik 1863 r./ Mamert Wandalli / Nowogród/ dn. 6 Września 1931 r.”** (A.F. 34073, fot. J. Cyroto, Łomża, 1931). Trudno jednoznacznie stwierdzić, dla kogo przeznaczone było to zdjęcie. Być może adresatką była Leontyna, córka z pierwszego małżeństwa z Franciszką Mierzejewską, lub Janina, córka z trzeciego małżeństwa z Marią Wysocką. Trzy kopie jej zdjęcia w wieku niemowlęcym opisywał z wielką czułością, np. na zdjęciu przeznaczonym dla „kochanych dziadków” czytamy: **„Moja ukochana szcze/biotka Janinka/ Wandalli w drugim/ roku życia fotogra/fowana w Czerwcu 1897 roku. [...] dnia 17 Września 1897 r. / o godz. 11^{tej} wieczór śpi teraz w łóżeczku/a jutro dalej w drogę do Dziadka[?]”** (A.F. 34067)

im. <Powstańców 1863 r.>/ przy ulicy Kawęczyńskiej N. 2”/ Warszawa, dn. 18. IX. 1934”³⁰.

A teraz inne powstanie, inne zdjęcie, inna historia: twarz młodej uśmiechniętej dziewczyny, na odwrocie ledwo czytelne zdanie, napisane ołówkiem: **„Nie jest prawdą to /co pomyślałeś”**. Tę małą fotografię o wym. 8,9 x 6,7 cm (A.F. 36408, fot. Jan Ryś) miał przy sobie w chwili śmierci 23-letni Andrzej Wojno z batalionu „Golski”, poległy 19 sierpnia 1944 r. w obronie Politechniki.³¹ Na zdjęciu wykonanym osiem dni wcześniej przez Stanisława Bałę ps. „Giza”, które również trafiło do Muzeum Historycznego, widzimy go jeszcze podczas walki (A.F. 36398). Pochowano go 21 sierpnia przy ul. Śniadeckich.

Kolejne zdjęcie, choć zrobione niewiele później od wyżej wspomnianego, dotyczy już nowej powojennej rzeczywistości: na pierwszym planie grupa partyzantów, w tle szczyt wiejskiej chałupy. Mały format (8,5 x 5,7 cm), kadr pomyślany tak, by trudno było rozpoznać miejsce. Na odwrocie napisane ołówkiem zdanie, które samo w sobie nie oddaje kontekstu sytuacji: **„Na pamiątkę/Kochanej Mamusi/ Stach/ 24 VI [19]45”** (A.F. 32015).

Autorem dedykacji jest jeden z widocznych na fotografii żołnierzy – Stanisław Danielik. Oto fragment listu ofiarodawcy tego i czterech innych zdjęć dla Muzeum Historycznego: *„Zdjęcie czwarte przedstawia grupę żołnierzy-partyzantów WiN, walczącego o Polskę Wolną i Niezawisłą w latach 1945 – kwiecień 1947 r na terenie Białostockiego a w szczególności w okolicach Supraśli. Strzałka pokazuje Stanisława Danielika rocznik 1927. Mieszkał w Warszawie do śmierci do 1991”*. I tu konieczna jest drobna poprawka: w chwili wykonania zdjęcia „Stach” mógł być żołnierzem ok. stuosobowego oddziału „Piotrków” Obwodu Białostok – powiat Armii Krajowej Obywatelskiej. AKO została przekształcona w Wolność i Niezawisłość dopiero we wrześniu 1945 r. W okolicach Supraśla oddział „P-8” WiN działał faktycznie aż do kwietnia 1947 r.

Zdecydowana większość dedykacji na fotografiach ze zbiorów Muzeum Historycznego napisana jest w języku polskim. Bez porównania rzadziej występują teksty w języku rosyjskim. Wyraźnie więc widać, że ten znienawidzony u nas powszechnie język, narzucony przez zaborcę jako urzędowy, nie funkcjonował w sferze życia osobistego Polaków. Toteż „grażdanek” spotkać możemy na przykład na rewersach podobizn przedstawicieli kręgu Rosjan przebywających w Warszawie (np.: na odwrocie portretu małej dziewczynki: **„Dorogoj Tiotie/ Buni na pamiat` / ot` malien Koj/ Żeni/ 14 / 27 ijunia 1903 r.”**; A.F. 27700, fot. J. Tyraspolski), czy uczennic Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien – w tym rów-

³⁰ A.F. 34058, fot. n.n.; drugie zdjęcie (A.F. 34057, fot. n.n.) przedstawia Mamerta Wandallego wśród o wiele większej grupy dzieci i pedagogów, tym razem przed budynkiem szkoły, dedykacja na odwrocie: **„W dowód pamięci i miłego wspomnienia / z pobytu pana M. Wandalli w naszej / szkole powszechnej im. Powstańców 1863 r./ Grupa dzieci teże szkoły:”** + podpisy.

³¹ Andrzej Wojno miał przy sobie jeszcze jedną fotografię – swojej siostry Haliny (A.F. 36407).

nież Polek („*Na dobruju pamiat` E. Martiniuk` 18/26 V [18]98 goda`*”; A.F. 20004, fot. M. Pusch).

Również zaskakująco rzadko znaleźć można na rewersach język francuski³². Łacina natomiast pojawia się na zdjęciach duchownych, jak w przypadku wizerunku księdza Józefa Dębnickiego: „*In dulcis memoriae Signum (...) 1901*”³³.

Ewenementem jest dłuższy tekst w języku szwedzkim na kawałku białej kartki, przyklejonej do rewersu fotografii starszego, siwowłosego mężczyzny w mundurze, trzymającego w lewej ręce, opartej o stół, piękny szklany kielich. Oto tłumaczenie: „*Przekazuję ci na pamiątkę dla moich kochanych sióstr [szwagierek?] w/ Katarinstad żebyście zobaczyli /jak wyglądało/ pożegnanie w Wulce 26 lutego 1889 r. i przy tej okazji moi koledzy wręczyli mi ten puchar, przedstawiony na /zdjęciu.- Knut Ugglä.*”³⁴ Nie sposób odtworzyć okoliczności wydarzenia, o którym wspomina dystyngowany Szwed, ale było ono dla niego na tyle istotne, że wybrał się z owym pucharem do zakładu Konrada Brandla, by uwiecznić się na zdjęciu (A.F. 28206).

Dziś już nie obdarowywujemy się fotograficznymi portretami. Zwyczaj pisanie dedykacji także przeminął. A przecież dzięki niemu tak wiele możemy dowiedzieć się o naszych przodkach, którzy zafascynowani nowo wynalezioną fotografią, ochoczo wymieniali się swoimi konterfektami. Kresząc na ich odwrocie krótsze lub dłuższe teksty, uzupełniali - w sposób często nieświadomy - własne „odbite” portrety o dodatkowe elementy z pogranicza psycho- i socjologii.

I co ciekawe, często odnieść można wrażenie pewnej dychotomii (nie-spójności) między obrazem i słowem: np. na rewersie skromny zapis: „*Na pamiątkę / Kochanej Tusieńce/ od Wici*”, a tymczasem mamy do czynienia z portretem młodej kobiety w borsalino, ze śmiało obnażonym lewym ramieniem i częścią dekoltu, patrzącej nostalgicznie w dal. Mocno zaznaczone oczy i usta oraz ciemne, krótkie i ufrizonowane włosy, spod których wynurza się duży kolczyk w formie koła, nadają pożącej wyraźnie artystowski styl. Rewers tej pocztówkowej fotografii, wykonanej w atelier Leo Forberta około 1920 r. zawiera jeszcze jedną ciekawostkę - niewyraźny stempel: „*Duo Vica & Igor / Tańce salonowo-ekscentryczne i charakterystyczne*”³⁵ wyjaśniający, czym parała się owa Wicia.

³² Odczytanie niektórych zapisów po francusku stwarza duże problemy, bowiem do nieczytelnie napisanych wyrazów dochodzą archaizmy i błędy wynikające z nie najwyższego poziomu znajomości języka - np. dedykacja na portrecie Władysława Wiorogórskiego, gdzie nie można rozszyfrować kluczowych słów dedykacji: „*A mon cher maître souvenir/respectueux de son tout [?]....Ladislaus Wiorogórski/(...)*” (A.F. 26200, fot. Walery, Paryż, 1878).

³³ A.F. 28166, fot. J. Idzikowski; zdarzają się również wtręty łacińskie: „*Wielmożnemu Panu /Edwardowi Grew=/kowicz w dowód/ wielkiego szacunku/ i p...[?] in memoriam amicitiae nostrae Ks. Albertyn/[?]*” (A.F. 16874, fot. K. Brandel, ok. 1876).

³⁴ Dziękuję p. Katarzynie Wagner za przetłumaczenie tekstu dedykacji z języka szwedzkiego na polski.

³⁵ A.F. 36250.

Inna sytuacja: popiersie młodego, dystyngowanego mężczyzny w smokingu, a na odwrocie zdanie: „**Na pamiatke /ofiaróje swej Krzesnej/ matce Swoje podobizne/ Antoni Samsel/Warszawa 16 września 1915 roku**”³⁶. Zapisane na kartonikach zdjęć słowa świadczą więc też o poziomie wykształcenia autorów dedykacji, a ważne są nie tylko ewentualne błędy językowe i gramatyczne, bogactwo lub ubóstwo słownika, wyrafinowane bądź infantylnie sformułowania, ale i estetyka pisma: styl wyrobiony bądź nie, krzywe litery różnej wielkości, poprawki, nie trzymanie się linii zapisu itp.

Ale nawet formalnie niedoskonałe zdania mogą zawierać ważne informacje na temat tej specyficznej formy relacji międzyludzkich, jaką było komunikowanie się poprzez wymianę wizerunków z odręcznie pisanymi dedykacjami. Pozwalają nam poznać nieco intymny świat przeżyć, uczuć i emocji tych, co odeszli.

³⁶ A.F. 29975, fot. Jan Raczyński.